

Gazeta Wsopolczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów,
łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 33 (7826)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa 11 lutego 1976 r.

Nakład: 133.769

A

Cena 1 zł



MOSKWA — Kreml. Po lewej Pałac Zjazdów, w którym 24 lutego rozpocznie obrady XXV Zjazdu KPZR. Fot. Z. Lenkiewicz

Premier Pedro Pires przebywał w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP) — 10 bm., przebywający w Polsce z oficjalną wizytą premier rządu Republiki Wyp Zielonego Przylądka Pedro Pires gościł wraz z towarzyszącymi mu osobami w Łodzi.

Przed południem P. Pires złożył wizytę w urzędzie miasta gospodarzom Łodzi, którzy zapoznali go z dotychczasowym dorobkiem i planami społeczno-gospodarczego rozwoju łódzkiego województwa śląskiego.

Następnie premier Republiki Wyp Zielonego Przylądka przybył do Zakładów Tekstylnych - Kontekcyjnych „Teofilów”.

Po południu P. Pires złożył kwiaty pod pomnikami: Czynu Rewolucyjnego i Martyrologii Dzieci.

Tego samego dnia premier Republiki Wyp Zielonego Przylądka opuścił Łódź i udał się w drogę powrotną do Warszawy.

Po południu P. Pires złożył kwiaty pod pomnikami: Czynu Rewolucyjnego i Martyrologii Dzieci.

Tego samego dnia premier Republiki Wyp Zielonego Przylądka opuścił Łódź i udał się w drogę powrotną do Warszawy.

Po południu P. Pires złożył kwiaty pod pomnikami: Czynu Rewolucyjnego i Martyrologii Dzieci.

Tego samego dnia premier Republiki Wyp Zielonego Przylądka opuścił Łódź i udał się w drogę powrotną do Warszawy.

Po południu P. Pires złożył kwiaty pod pomnikami: Czynu Rewolucyjnego i Martyrologii Dzieci.

Tego samego dnia premier Republiki Wyp Zielonego Przylądka opuścił Łódź i udał się w drogę powrotną do Warszawy.

Po południu P. Pires złożył kwiaty pod pomnikami: Czynu Rewolucyjnego i Martyrologii Dzieci.

Tego samego dnia premier Republiki Wyp Zielonego Przylądka opuścił Łódź i udał się w drogę powrotną do Warszawy.

Po południu P. Pires złożył kwiaty pod pomnikami: Czynu Rewolucyjnego i Martyrologii Dzieci.

Tego samego dnia premier Republiki Wyp Zielonego Przylądka opuścił Łódź i udał się w drogę powrotną do Warszawy.

Po południu P. Pires złożył kwiaty pod pomnikami: Czynu Rewolucyjnego i Martyrologii Dzieci.

Tego samego dnia premier Republiki Wyp Zielonego Przylądka opuścił Łódź i udał się w drogę powrotną do Warszawy.

Po południu P. Pires złożył kwiaty pod pomnikami: Czynu Rewolucyjnego i Martyrologii Dzieci.

Sejm uchwalił zmiany w Konstytucji PRL Uchwała o zamknięciu VIII sesji

WARSZAWA (PAP) — 10 bm. Sejm PRL uchwalił zmiany w Konstytucji PRL. W szerokiej, wszechstronnej debacie na temat treści i kształtu ustawy zasadniczej naszego kraju zabralo głos 27 posłów, wśród nich reprezentanci klubów i kół poselskich oraz posłowie bezpartyjni.

Podstawą tej debaty było sprawozdanie złożone przez pos. Henryka Jablonskiego w imieniu Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej powołanej dla przygotowania projektu ustawy o zmianie Konstytucji PRL. Jak podkreślił przewodniczący Rady Państwa — w naszym socjalistycznym kraju jest to nie tylko Konstytucja państwa, ale i społeczeństwa, odzwierciedlająca nie tylko aktualną rzeczywistość, ale i wskazująca dalsze kierunki rozwoju.

W poselskiej debacie nawiązywano do trzech głównych kierunków konstytucyjnych zmian. Odzwierciedlają one w ustawie zasadniczej zasady realizowanej od 5 lat strategii polityczno-społecznej PZPR — budowy socjalizmu przez ludzi dla ludzi; jest to strategia długofalowa. Utrwala ją Konstytucja i zasady socjalistycznej demokracji i socjalistycznych stosunków społecznych. Dotyczy wreszcie spraw związanych ze strukturą i funkcjonowaniem państwa.

W debacie nawiązywano też do szerokiego ogólnonarodowego poparcia dla idei, założeń i kierunków zmian w Konstytucji.

Jednolity tekst Konstytucji PRL zostanie ogłoszony przez przewodniczącego Rady Państwa w Dzienniku Ustaw.

Wtorowe posiedzenie Sejmu PRL było ostatnim w bieżącej kadencji parlamentu. Sprawozdawczy parlamentarni PAP relacjonują.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10.00. Wśród posłów — Edward Gierek.

W ławach Rady Państwa — członkowie Rady z przewodniczącym Rady Państwa — Henrykiem Jablonskim. W ławach rządowych — członkowie gabinetu z prezesem Rady Ministrów — Piotrem Jaroszewiczem.

Posiedzenie otworzył Marszałek Sejmu — Stanisław Gucwa.

W imieniu Komisji Nadzwyczajnej — jej przewodniczący pos. Henryk Jablonski przedstawił Sejmowi rezultaty pracy Komisji i uzasadnienie proponowanych zmian i uzupełnień w ustawie zasadniczej. Przypominając, że kierunek i zakres zmian w Konstytucji zarysowany został już na VI Zjeździe PZPR, w dyskusjach w kampanii przedwyborczej do obecnej kadencji na-

szego parlamentu oraz w ogólnonarodowej debacie nad wytycznymi na VII Zjazd PZPR — mówca podkreślił, że obecna propozycja spotkała się z pełnym poparciem klasy robotniczej oraz zyskała akceptację narodu. W imieniu Komisji Nadzwyczajnej H. Jablonski zwrócił się do Izby o uchwale ustawy o zmianie Konstytucji PRL. (Tekst przemówienia w skrócie podajemy na str. 3).

Rozpoczęła się debata poselska. W imieniu Klubu PZPR — pos. Andrzej Werblan określił propozycje Komisji Nadzwyczajnej jako dojrzałe i słuszne, stwierdzając, że ich uchwale umocni Konstytucję oraz rozszerzy przesłanki doskonałości pracy państwa i pogłębi demokrację socjalistyczną, będzie sprzyjać pełniejszemu

Obecnie charakter i kierunki pracy POM w poważnym stopniu kolidują z zapotrzebowaniem rolnictwa, a tym samym — z podstawowymi zadaniami ośrodków maszynowych. W warsztatach wykonuje się produkcję, która niejednokrotnie nie ma nic wspólnego z potrzebami rolnictwa. Odbywa się to, rzecz jasna, kosztem usług mechanizacyjnych.

Oceniając krytycznie dotychczasową sytuację podkreślano więc, że ośrodkom maszynowym powinna być przypisana odpowiedzialność za rozwój i upowszechnianie mechanizacji rolnictwa. Przewiduje się w związku z tym, iż do roku 1980 z działalności POM wyeliminowana zostanie wszelka produkcja pozarolnicza.

W kolejnym punkcie posiedzenia Prezydium rozpatrzyło materiały na planowaną XIII Sesję WRN, dotyczące stanu oraz kierunków rozwoju hodowli i bazy paszowej w województwie do roku 1980. Prezydium postanowiło zwołać XIII Sesję WRN w dniu 23 lutego br.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Operacje wojsk marokańskich na Saharze Zach.

ALGER (PAP) — Agencja France Presse, powołując się na źródła oficjalne w Rabacie, podaje, że wojska marokańskie przejęły kontrolę nad oazą Bir Lahlou, znajdującą się na terytorium Sahary Zachodniej, w odległości około 450 km na południe od El-Ajuna i 100 km od granicy algierskiej. Wojska marokańskie w czasie zajmowania tej miejscowości nie napotykały żadnego oporu. Agencja pisze, że w rękach „Polisario” znajduje się jeszcze oaza Mahbes o około 80 km od Tinduf, gdzie oddziały tego ruchu mają swą ważną bazę.

W poniedziałek marokański minister ds. informacji, Ahmed Tabi Benhima oświadczył, że jego kraj zgadza się na sugestie Egiptu w sprawie spotkania ministrów spraw zagranicznych Algierii i Maroka.

W najbliższą niedzielę, 15 bm., odbędzie się VII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Chorągwi Białostockiej ZHP im. gen. W. Wróblewskiego. Ocenia ona działalność związku w minionych dwóch latach, dokona wyboru władz Chorągwi i wytyczy kierunki działania ZHP.

Obroby konferencji poprzedzą uroczyste zbiórki rad drużyn i szczebli na tematy programowe, poświęcone również obchodom 50-lecia Czerwonego Harcerstwa, do tradycji którego nawiązuje ZHP. Harcerze Białostocki wybijają konferencję dalszymi zobowiązaniami dotyczącymi lepszych wyników w nauce, a członkowie drużyn HSPS w szkołach zawodowych także czynnymi produkcyjnymi w warsztatach.

Wojewódzki Zjazd ZSMW w Białymstoku odbędzie się w niedzielę, 22 bm. Poprzedzi go plęć rejonowych spotkań delegatów, które odbędą się w najbliższy czwartek, piątek i sobotę. W czasie spotkań przedyskutowane zostaną materiały zjazdowe oraz omówione sprawy zgłoszone przez młodzież w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej, które mogą być załatwione w rejonie. Jednocześnie odbędą się

W Gdansk, w tw. starym rejonie węglowym portowcy realizują podobne prace przy 185 wagonach. Doskonale natomiast zdaje egzamin rozmrażarka wagonów kolejowych w Porcie Północnym. Tu z rozładunkiem szybkością węgla nie ma problemu. W ogrzewanym tunelu do stanu umożliwiającego rozładunek w wywrotnicy, doprowadzanych jest w ciągu doby 20 składów pocągów.

Wrocław spowity był gęstą, mroźną mgłą, która ograniczała widoczność do zaledwie 50 metrów. Komunikacja w tych trudnych warunkach odbywała się w znacznie zwolnionym tempie.

Także na Wybrzeżu Kosalińskim nastąpiła odwilż, której towarzyszyły gęste mgły. Utrudniała ona znacznie komunikację na drogach. Ograniczenia znoszone były w miarę poprawy pogody.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

Ożywiony ruch w portach Trójmiasta

GDANSK (PAP) — Ożywiony ruch statków panuje w portach Trójmiasta. 10 bm. w Gdyni cumowało 47 statków m. in. dwa 100-tysięczniki, a do portu eksportowali głównie drobnicę, rudę i inne towary masowe. W tymczasowej bazie kontenerowej semipojemnikowiec PLO „General Poplawski” brał na pokład ponad 150 kontenerów z drobnicą. Dokerzy Gdyni likwidują skutki ostatnich mrozów. W porcie stoi ponad 600 wagonów z zamrażanym węglem. Trzeba go rozkawać kilofami i ręcznie przetrząsnąć na składowiska.

W Gdansk, w tw. starym rejonie węglowym portowcy realizują podobne prace przy 185 wagonach. Doskonale natomiast zdaje egzamin rozmrażarka wagonów kolejowych w Porcie Północnym. Tu z rozładunkiem szybkością węgla nie ma problemu. W ogrzewanym tunelu do stanu umożliwiającego rozładunek w wywrotnicy, doprowadzanych jest w ciągu doby 20 składów pocągów.

Wrocław spowity był gęstą, mroźną mgłą, która ograniczała widoczność do zaledwie 50 metrów. Komunikacja w tych trudnych warunkach odbywała się w znacznie zwolnionym tempie.

Także na Wybrzeżu Kosalińskim nastąpiła odwilż, której towarzyszyły gęste mgły. Utrudniała ona znacznie komunikację na drogach. Ograniczenia znoszone były w miarę poprawy pogody.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

Sytuacja w Angoli Lobito i Benguela w rękach wojsk ludowych

LIZBONA (PAP) — Według komunikatu opublikowanego we wtorek w Luandzie, oddziały FAPLA zdobyły miasta portowe Lobito i Benguela, położone w odległości ok. 500 km na południe od Luandy. Lobito jest trzecim pod względem wielkości miastem w Angoli i najważniejszym portem. Kończy się tu linia kolejowa z Bengueli, którą transportowana jest miedź z kopalni w Zambii i Zairze.

Agencja Reutersa donosi z Johannesburga, że grupa komandosów MPLA przedostała się do strefy kontrolowanej przez wojska RPA, na południowym krańcu Angoli. Akcja żołnierzy Ludowego

Frontu Wyzwolenia Angoli ma na celu osłabienie systemu obronnego wojsk południowoafrykańskich.

Według doniesień agencji, wojska rozłamowych organizacji FNLA i UNITA, wyparte z miasta Huambo, wycofują się w popłochu w kierunku Silva Porto. Miasto to jest położone w odległości ok. 140 km na wschód od Huambo.

LONDYN (PAP) — Korespondent PAP Władysław Krajewski, pisze:

Brytyjska opinia publiczna wstrząśnięta jest informacjami o egzekucji 14 najemników

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

Polsko-iracka umowa kulturalna

WARSZAWA (PAP) — 10 bm. podpisano w Warszawie program wykonawczy umowy kulturalnej między rządem PRL a rządem Republiki Iraku na lata 1976-78.

Program przewiduje rozszerzenie bezpośredniej współpracy w dziedzinie nauki, oświaty, szkolnictwa wyższego, kultury oraz filmu.

Gwatemala Ponad milion mieszkańców utraciło swe domy

MEKSYK (PAP) — Ostatni oficjalny komunikat o skutkach trzęsienia ziemi w Gwatemali, ogłoszony w poniedziałek wieczorem, szacuje liczbę zabitych na przeszło 17 tys. Liczba ta nie obejmuje ofiar znajdujących się pod gruzami zawalonych budynków, ani osób pochowanych przez swych bliskich. Najbardziej dotknięte trzęsieniem ziemi jest miasto Chimaltenango, w którym naliczono 3.338 zabitych i 16.793 rannych. W stolicy Gwatemala zniszczono zwołki 3.172 osób, w Progreso — 1.700, a w Sacatepequez — 1.248. Ponad milion ludzi, czyli 1/5 mieszkańców Gwatemali, straciła swe domy w wyniku trzęsienia ziemi.

Podczas gdy w Gwatemali trwa akcja pomocy dla ludności i usuwania skutków klęski, z Ameryki Łacińskiej napływa doniesienia o nowych wstrząsach tektonicznych. W poniedziałek wieczorem zachodnie wybrzeże Meksyku nawiedziło trzęsienie ziemi o sile 5 stopni w skali Richtera. Tego samego dnia zanotowano drżenie skorupy ziemskiej w San Antonio (Chile) oraz w San Salvador.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

Nasz komentarz

Rezerwy. Temat zawsze aktualny, a tym bardziej teraz — po II Plenum KC PZPR. Gdzie ich szukać? Odpowiedź: wszędzie, w mieście i na wsi, na każdym stanowisku pracy. W woj. białostockim mówi się, że największe rezerwy istnieją nadal w gospodarce rolnej. Tak jest faktycznie. Dlatego plan 5-letni zakłada wzrost produkcji o 33 proc., czyli uzyskanie dynamiki dwukrotnie większej od przeciętnej w kraju. Są to założenia, które — jak przewidują fakty — mogą być przekroczone, oczywiście pod warunkiem wykorzystania wszystkich czynników stymulujących rozwój gospodarki żywnościowej.

Na dorocznym spotkaniu z przedstawicielami zespołów produkcyjnych rolników odbyło się ono w Białymstoku po raz drugi. I sekretarz KW partii, tow. Władysław Juskiewicz powiedział: „Rezerwy to są jeszcze ciągle

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA ZDJĘCIU: podczas obrad.

W Warszawie odbywa się konferencja UNESCO dotycząca ochrony miast, dzielnic i zespołów zabytkowych. NA

„Nie wierzę w życie pozaradiowe...”

Rozmowa z redaktorem naczelnym Rozgłośni Polskiego Radia w Białymstoku — JANUSZEM WERONICZAKIEM.



„GAZETA WSPÓŁCZESNA: Prof. Bogdan Suchodolski, który trzy lata temu „przetrzepał” nieco nasz rodzimy program radiowy, słuchał audycji w łóżku i niemal bez przerwy. Kiedy i gdzie Pan słucha radia, Panie redaktorze?”

JANUSZ WERONICZAK: To wygląda dokładnie tak: mam jeden odbiornik nastawiony na fale średnie. Guzikiem mogę go w każdej chwili przetrząsnąć na program IV. Obok tego stoi radio tranzystorowe na program I. Usiłuję mieć kontrolę co gdzie i kiedy z Białegostoku jest emitowane. Rodzina czasami wytrzyma z mną nie może.

„GW”: Czy Pan więc „słuchając” przywatnie?”

J. WERONICZAK: Wykpię się od odpowiedzi popularnym wśród radiowców powiedzonkiem: Nie wierzę w życie pozaradiowe.

„GW”: W związku z „kieszką radiowego urodzaju” — jak niektórzy nazywają wprowadzenie IV programu — panuje wśród słuchaczy pewna dezorientacja. Może więc w śródmieściu dowiemy się gdzie i kiedy odbiera lokalny program Rozgłośni Białostockiej?”

J. WERONICZAK: To bardzo proste. Rozgłośnia Białostockiej najlepiej słuchać tam, gdzie przedtem na falach ultrakrótkich słuchało się programu II, mieszkańcy woj. suwalskiego na częstotliwości 71,12 MHz, a pozostale części makroregionu na częstotliwości 70,01 MHz.

„GW”: Czy wszyscy mieszkańcy Białostockiego, Łomżyńskiego i Suwalskiego mają możliwość słuchania Waszego programu?”

J. WERONICZAK: Wszyscy, którzy posiadają radio z UKF-em i anteny dipolowe, oprócz okolic od Siemiatycz aż do Bugu. Tam nasze fale nie sięgają. Podkreślam znaczenie anten dipolowych dla jakości odbioru na falach ultrakrótkich. Najbardziej niejasną dla mnie rzeczą jest kompletna dezorientacja, jaka panuje w radiofonii przewodowej. Otrzymujemy dziesiątki sygnałów, że radioweszy terenowe nie retransmitują naszego programu. Np. słuchaczka z Chrabotki pisze: „Mam głosnik, w zeszłym roku chętnie słuchałam, w 1976 nie „łapie” Białegostoku. Powiedźcie gdzie Was słuchać”.

„GW”: Czy możemy Wam jakoś pomóc?”

J. WERONICZAK: Już pomagacie, zamieszczając obszerne omówienia programu.

„GW”: Radio występuje w roli ważnego instrumentu przemian świadomościowych. Jak Pan widzi Wasze obowiązki w tym względzie wobec słuchaczy?”

J. WERONICZAK: Stawiamy sobie naczelne zadanie: kształtować o biorcach zespół cech składających się na pojęcie humanizmu socjalistycznego. Stosowanego zarówno w sytuacjach zawodowych, jak i rodzinnych. Lenin powiedział, że odbiorcy dostarczyć należy odpowiednie kwantum informacji rzetelnych

i prawdziwych, które pozwoliłyby mu zrozumieć zachodzące wokół niego przemiany. I to są główne wytyczne naszej pracy.

Naszym zaś obowiązkiem wobec regionu jest rola „historika dnia powszedniego”. Mamy ambicję rzetelnego zapisywania kolejnych etapów jego dynamicznego rozwoju, rozwijania zaangażowanych postaw społecznych wśród mieszkańców regionu i mobilizowania jeszcze wyższej ich aktywności. Aktualna sytuacja zobowiązuje nas do głębszych i częstszych penetracji terenu. Nie chcemy bowiem, żeby nasz program był programem miasta Białegostoku nadawanym dla trzech województw. Mogę powiedzieć, że obecnie rzetelnie obejmujemy problematykę obszaru, który nagleśnia.

„GW”: Nowa Rozgłośnia Białostocka: marmurowo-aluminiowa (gdzieśniedzie nawet duraluminiowa), lśniąca i błyszcząca. Parafrazując tytuł filmu: unosi się nad nią dyskretny zapach komfortu...

J. WERONICZAK: Rzeczywiście. Jesteśmy wyposażeni w nowoczesny, doskonały sprzęt. W obecnych warunkach rzeczywiście można przygotować coraz lepsze audycje. Rośnie systematycznie nasz udział w programie ogólnopolskim. Chcemy osiągnąć w bieżącym roku 45-minutową porcję codziennych ogólnopolskich audycji. Białystok stał się centrum polskiego reportażu, pisanego dzięki „Kontrastom”. A dzięki radiu również w jakimś sensie reportażu radiowego. Umieszczenie w ub. roku 19 pozycji z tego gatunku w programie ogólnopolskim przez naszych dziennikarzy, jest ewenementem absolutnym. Przed wszystkim to zasługa znakomitej dwójki: Wiesława Janickiego i Andrzeja Bartosza. Również nasz najlepszy publicysta ekonomiczny, red. Zygmunt Brzozowski regularnie pojawia się w cyklu „Nasz rok 76”, która jest także białostocka redakcja rol.

„GW”: W jakich dziedzinach jestecie mniej znakomici?”

J. WERONICZAK: Za mały wciąż mamy udział w ogólnopolskich programach muzycznych. Nie jesteśmy w ogóle reprezentowani w twórczości słuchowskiej, w prozie i poezji radiowej. Zbyt rzadko przedstawiamy na antenie solistów naszej Filharmonii, naszych aktorów, młodzież szkół muzycznych, a także folklor.

Aktualnie próbujemy także wypracować formy mniej sztapampowe ukazywania problematyki ekonomicznej. Chcemy w przyszłości być wypróbowanym rzecznikiem słuchaczy w ich kontaktach, czasami konfliktowych, z urzędami i instytucjami. Dlatego stworzyliśmy Dział Listów i Interwencji. Przed wszystkim jednak pragniemy wiedzieć do kogo mówimy. W gazecie jest to proste: gdy czytelnicy odchodzą, wówczas spada nakład. W radiu ciągle wielka niewiadoma...

„GW”: Gdzie są więc satysfakcje dziennikarza radiowego, jeśli nie wie, kto go odbiera i czy w ogóle jest słuchany?”

J. WERONICZAK: Nie radzę wątpić w satysfakcje reportera radiowego, bo jeśli przyjdzie zmienić pra-

cę? A poważnie: myślę, że satysfakcja artystyczna z kształtowania audycji radiowej jest o wiele większa niż ze słowa pisanego. Dźwięk, mowa ludzka, jest wiernym przekładnikiem emocji, wzruszeń człowieka. Wiernie kreśli jego psychiczną sylwetkę. Papier tego nie potrafi.

„GW”: Co więc z „grządek” tematycznych uprawianiem w najbliższym czasie?”

J. WERONICZAK: Obsługa rolnictwa, usługi, oświata — to obecnie nasze wiodące tematy. Inspirowani przez II Plenum KC PZPR chcemy mówić dużo o organizacji pracy. Np. w marcu br. kontynuować chcemy przede wszystkim publikację o problematyce rezerwy, o sprawności funkcjonowania aparatu administracyjnego i o organizacji pracy.

„GW”: W Rozgłośni dokonano podobno niedawno pierwszych własnych nagrań muzycznych?”

J. WERONICZAK: Tak. Rozpoczęliśmy nagraniami kombinowanego zespołu Jacka Tramera. Ciągnęły się ileś tam miesiące i nie dały w końcu żadnego efektu. Uczyliśmy się najpierw myśleć kategoriami nowocześniejszej aparatury, jaką posiadamy. Potem nagrywaliśmy zespół „Bez” Andrzeja Stolarczyka i Waldemara Grzechy. Wyszliśmy pierwsze nagrania do Warszawy, żeby je włączyć do Centralnego Katalogu Muzycznego.

„GW”: Leczą póki co, zdarza się porzucić w lokalnym programie hajsjskim gitarom...

J. WERONICZAK: Zaczęliśmy zmieniać nasz antenowy program muzyczny. Sądząc po ilości listów, które do Rozgłośni napływają — trafiliśmy w zapotrzebowania słuchaczy. Chcemy, by nasz program był programem przebojów.

Mamy bardzo zdolny zespół techniczny. Skonstruowali na przykład sami magnetofon wielogłowicowy, który istnieje dotychczas tylko w środku centralnym. Drugą naszą radością jest „elektroniczny perkusista” — syntetyzator dźwięku. Łapie impulsy kwadratowe, coś tam przepuszcza, coś nie przepuszcza, inżynierowie lepiej by Panu wytłumaczyli. Siłą napędową tych opracowań jest nasz Główny Inżynier, Roman Rogalewski. Człowiek przyszłościowo „twórczo niespokojny” wiecznie czegoś szukający...

„GW”: Którą ma Pan w tej chwili godzinę?”

J. WERONICZAK: Dochodzi 12.

„GW”: Czy teraz posłuchać można w jakimś programie audycji białostockiej?”

J. WERONICZAK: Dokładnie za 12 minut. Dzisiaj mamy co? Poniedziałek? Węć dzisiaj emitujemy magazyn „Z mikrofonem przez wieś”.

„GW”: Dziękuję, życzę powodzenia.

Rozmawiał: JACEK RATAJCZAK

NA ZDJĘCIU: redaktor naczelny Rozgłośni PR w Białymstoku, „Dysponujemy doskonałym, nowoczesnym sprzętem radiowym...”

Fot. K. ŚWIDERSKI

Każdy w Kozuchach zna Natalię i Józefa Wszeborowskich. Znają ich również w gminie Biała Piska, a nawet w samym Pisz. Powiedział ktoś, że nie ma ludzi niezastąpionych, a jednak... Dzięki nim działalność kulturalna na wsi nabrała sensu, rozmachu i zaowocowała trwałymi do dziś efektami.

Wszeborowscy są nauczycielami. Pani Natalia — drobna, szczupła, energiczna jest kierowniczką szkoły, pan Józef — starszy, powściągliwy — od kilku lat na emeryturze. Oboje są ogromnie żywotni. Żyją problemami szkoły, wsi, środowiska. Podobnie było przez wszystkie te lata, odkąd zaraz po wojnie zamieszkali w Kozuchach.

sób ugruntywało się wiejskie przemyśle.

Wszeborowscy wiedzieli, że teatr to nie wszystko. Musieli prowadzić pracę od podstaw, na szeroka skalę. Pan Józef organizował biblioteki, nawiązywał w Pisz, potem w terenie. Gdy do Kozuch przeniesiono gminną bibliotekę — został jej kierownikiem. Próbował pozyskać nowych czytelników. Było ich najpierw stu, potem stu osiemdziesięciu... Chwytał się różnych sposobów: gdy dzieci przychodziły do wypożyczalni stawił ich wobec konieczności wyboru: albo dostaniesz cieka-

choroba nie zmogła jednak jego chęci działania. Walczył później o klub dla młodzieży z Kozuch, bo szkolna świetlica już nie wystarczała. Po siedmiu latach upominania się o lokal urzędowo Klub Rolnika w byłym mieście. Jest teraz klubem wsi. Posiada bibliotekę, świetlicę. Bibliotekę prowadzi była wychowanka Wszeborowskich i dlatego może tak dobrze układać się współpraca ze szkołą. Uczniowie przychodzą tu na tzw. lekcje biblioteczne, pogadanki, filmy.

W pracy klubowej daliśmy młodzieży wolną rękę — powiada pani Natalia. Ale nie znaczy to byśmy się nie angażowali do działalności programowej. Chodzi nam o to, by młodzież była w pełni odpowiedzialna za swój klub.

Wszeborowscy mają dziś już może mniej siły na aktywne działanie w środowisku, ale każdą sprawą interesują się w takim samym stopniu jak w młodszych latach. W Kozuchach potwierdzili życiową prawdę o tym, że największą rzetelność w pracy kulturalnej okazują nauczyciele. Wynika to niewątpliwie z ich predyspozycji, oraz traktowania pracy jako powołania.

Józef i Natalia Wszeborowscy są skromni w osobistych obrachunkach życiowych dokonach. Mogą być jednak dumni z setek absolwentów szkoły, z których wielu ukończyło wyższe studia, z szcunku jakim darzą ich ludzie, z książek, które ongiś propagowane przez pana Józefa trafiły teraz do każdego domu, a przede wszystkim z tego przemyślenia, jakie dzięki nim zapanowało we wsi. I dlatego Wszeborowscy nie uważają minionych lat za stracone.

LUDMILA CHALECKA - POŁOCKA

Przymierze

Po wyzwoleniu, w powiecie piskim było zaledwie 25 nauczycieli. Mieli do wyboru wiele szkół, ale wszystkie... w gruzach. Wszeborowscy trafili do mazurowskiej wsi Kozuchy. Teren ogromnie trudny, bo zleżeli tu najrozmaitsi ludzie z całej prawie Polski.

Co robi zatem dwoje młodych nauczycieli, by tę społeczność zintegrować? Wprawdzie nie brakowało im zapału ani pomysłów, ale pierwsze próby perwazji i nakłaniania do współdziałania, spełniły na niczym. Trzeba było szukać innych sposobów i metod. Od czego jednak solidna wiedza pedagogiczna i wysubtelniony zmysł społeczny. Wybrali drogę godzenia ludzi z działalnością kulturalną. Nie można było zrobić tego od razu, musieli mieć wiele cierpliwości i wyrozumiałości, by stawić czoła wielu niepowodzeniom.

Byli we dwoje — w tym ich siła. Liczyli także na grono żywcich im młodych osób.

Tymczasem młodzieży było sporo, lecz jakby nieufnej.

Wpadli na pomysł urządzenia w szkole przedsta-

wienia. Rozpoczęły się próby jednoosobowej i dwuosobowej obsady: kobieta i mężczyzna. Niestety, były tylko same aktorki. Przebrano więc jedną, wysoką, za mężczyznę. W dniu premiery najbardziej zdenerwowani byli Wszeborowscy. Czy się uda? Bo sukces spektaklu równał się sukcesowi ich społecznej działalności.

Okłaskom nie było końca. Zaakceptowano szkolny teatr. Do zespołu zgłosiło się kilkanaście osób. Zaczęło wyjeżdżać w teren już nie tylko ze skrzynkami i jednookłaskami ale także prawdziwymi sztukami teatralnymi. Stworzono zajmujące zajęcia wsi młodym ludziom, dla których praca w zespole stała się prawdziwą pasją. Z początku występowali w baraku, a kurtyną był kawałek koca. Później zbudowali prawdziwą scenę w szkolnej świetlicy. Kilkunastu uczniów, już absolwentów szkoły, przyjeżdżało dwa razy w tygodniu z Pisz do Kozuch, by uczestniczyć w próbach nowej sztuki. To oni nadali ten zespołowi, a ponadto stworzyli grupę mocno ze sobą związanych osób, wokół których skupiali się sympatycy. W ten spo-

wą książkę dla siebie i tatuaż albo nudne i grube to misko.

— Ale tato nie umie czytać — próbowały oponować.
— A mama umie?
— Umie.
— A ty umiesz?
— Umie.
— Więc weź te dwie książki. Przeczytaj.
— Ale ta taka gruba.
— To dam ci cieńszą.

Zaczął od bajek, potem wypożyczał inne książki. W jednej, drugiej chałupie zaczęło już mówić o panu Józefie, jego wypożyczalni i przeczytanych książkach.

Powstał sprząkający grunt, by stworzyć punkty biblioteczne w okolicznych wsiach. Księgozbiór liczył wtedy ponad 2 tys. tomów. W 1961 roku Wszeborowski miał zawał serca. Ciężka



NA ZDJĘCIU: Natalia i Józef Wszeborowscy wśród swoich wychowanków. Fot. Krzysztof Świderski

Króluje zima a z nią niebezpieczne zabawy. Każdego roku pochłaniają one wiele ofiar — dzieci nieświadomych tego, co im grozi. Przypominamy i ostrzegamy, prosząc jednocześnie kierownictwa szkół o... łodowiska organizowane systemem gospodarskim w białostockich szkołach.

CAF — Kwiakowski

Młodzi dla siebie, dla wsi...

ANDRZEJ BUKOWSKI mieszka w Świątku Wielkim, ale pracuje w Wysokim Mazowieckiem. Dojeżdża tam codziennie autobusem. Takich jak ja jest więcej — mówi. — Jak rano wyjdę na przystanek, to widzę co najmniej z trzydziestkę dziewcząt i chłopców. Większość uczy się, niektórzy pracują. Ci, którzy pracują, też się uczą. Andrzej nie myśli poprzestać na ukończonym w Białymstoku technikum rolniczym i pracy w PZU przy likwidacji szkół. Chce studiować. Jego decyzja nie jest ucieczką ze wsi. Pochodzi z licznej rodziny. W domu było ich dziesięćoro rodzeństwa. Gospodarstwo obejmie brat.

W mazowieckim PZU pracuje również Teresa Łętowska. Uczy się w policealnym Studium Ekonomicznym w Ostrowi Mazowieckiej. — Pracując na roli też chcę zdobyć co najmniej średnie wykształcenie — dodaje Andrzej Bukowski. — Na przykład Ryszard Dąbrowski, gospodarujący z ojcem na 14 hektarach, uczy się zaoceanie w technikum rolniczym w Lubiejuwie, a Andrzej Łętowski robi zaoceanie technikum. Nauka to pasja młodzieży ze Świątku Wielkiego, wsi, która uchodzi za gospodarną i zamożną, za wieś przemysłową. To tutaj przecież znajduje się zagłębie piekarskowie, tu rosną w szklarniach goździki i gerbery, rolnicy uprawiają warzywa pod folią, hodują nutrie.

Druga pasja młodych świąteczan jest działalność społeczna. Andrzej Bukowski pełni funkcję przewodniczącego miejscowego koła ZSMW, liczącego 35 członków. Teresa Łętowska też działa społecznie; jest przewodniczącą Rady Miejsko-Gminnej Federacji SZMP w Wysokim Mazowieckiem. Miejsko-Gminna organizacja ZSMW liczy 26 kół i po-

Świątek nauką i pracą słynie

nad 800 członków, zaś koło ZSMW w Świątku Wielkim, obok kół w Osipach i Kalinowie, Czosnowie, a także przy Zakładach Mięsnych, Zakładzie Transportu i Maszyn Drogowych oraz Oddziale Budowlano-Montażowym w Wysokim Mazowieckiem — należy do najbardziej aktywnych.

— Od kiedy działa nasze koło? — zastanawia się Teresa. — Od dawna, ma długi tradycję. Starsi przekazywali funkcję młodszemu kolegom. Wszystko mamy zapisane w kronice.

Okazuje się, że Świątek Wielki turniejami słynie, a zawdzięcza to głównie młodzieży. Wiele miejsca poświęcono w kronice tym wydarzeniom. Najpierw był turniej klubów Świątek Wielki — Rosochate, (Ach, co to był za turniej!). Potem był bank kół ZSMW Świątek Wielki — Kłukowo. Ocenił on czynny wykonany przez młodzież dla uczczenia 30-lecia PRL i VII Zjazdu partii. Młodzież ze Świątką zgłosiła m. in. udział w budowie re-

miejsc. Gdy odwiedziliśmy tę placówkę, były to już ostatnie dni w starej siedzibie. Wiek wybudowała bowiem w czynnie społecznym nową remizę, dużą, piętrową, z salą taneczną i pomieszczeniem na klub. Czekano na przenosiny. Młodzieżowy zespół wokalo-instrumentalny „Samśwoi” zdobył wreszcie odpowiednie lokum.

Wszystko, co koło robi, robi ambitnie. Świadczą o tym nagrody. Za czynny drogowiec, za uczestnictwo w konkursie „Tworzymy front przeciwpożarowy”, kiedy to nie tylko zajęto się propagandą bezpieczeństwa przeciwpożarowego, ale także założono dziewczęcą drużynę strażacką i harcerską w szkole. Chłopcy dawno należą do OSP, podobnie jak dziewczęta do koła gospodyń wiejskich. W turnieju „Gramy o telewizor” reprezentacja ze Świątką w składzie: Teresa Łętowska, Teresa Pietka i Ryszard Skawski, zajęła pierwsze miejsce w b. powiecie i rejonie.

O wielu jeszcze ciekawych imprezach można usłyszeć od młodych, przeczytać w kronice. Święto pieczonego ziemniaka, kulig z kołem ZSMW w Miodusach, spotkania, szkolenie, mnóstwo rozgrywek sportowych — bo wszyscy należą do LZS. Grubej kroniki nie sposób przepisać.

— Sens życia widzimy w nauce, w działaniu społecznym — mówią młodzi ze Świątki Wielkiego. — To nam pozwala mądrzej pracować. Dla siebie, dla wsi, dla kraju.

A. ŁABANOW

komunikury Glukoza z odpadów celulozowych

Ponowne wykorzystanie niektórych surowców — stali i metali kolorowych ze złomu lub papieru z makulatury — było dotąd praktykowane w krajach niezbitych zasobnych w bogactwa naturalne, a więc głównie w Europie. O potrzebie wykorzystania tzw. surowców wtórnych decydowały z jednej strony szybkie rosnące potrzeby gospodarki niż możliwości wydobycia lub zakupu niezbędnych materiałów i paliw, a z drugiej — wysokie koszty ich importu. Ostatnio jednak również w krajach zasobnych w surowce i zarazem nie posiadających tradycji oszczędzania, ponowne przetwarzanie surowców wtórnych robi coraz większą karierę. Dzieje się tak nawet w Stanach Zjednoczonych, określanych niejednokrotnie „społeczeństwem nadmiaru i marnotrawstwa”.

Słowo „RECYCLING” czyli ponowne wykorzystanie — zaczęło się pojawiać w USA w dyskusjach gospodarczych dopiero w ostatnich latach. Potrzeba, a nawet konieczność stworzenia przemysłu wykorzystania odpadów spowodowana była coraz większymi trudnościami występującymi na światowych rynkach surowcowych w latach 1973—74; kiedy to niektórych surowców nie można było zakupić w wystarczających ilościach, zaś wszystkie bez wyjątku znacznie zdrożały. W nowej sytuacji rachunek ekonomiczny nakazywał więc sięgnąć po to co znajdowało się pod ręką a było tego tak dużo, że miliardy ton odpadów zagrażały po prostu środowisku naturalnemu. W związku z tym w Stanach Zjednoczonych na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wprowadzono szereg norm prawnych, które miały na celu przeciwdziałanie zanieczyszczeniu środowiska naturalnego. Te dwie przyczyny sprawiły, iż powstanie całego przemysłu wykorzystania odpadów stało się koniecznością.

W USA corocznie gromadzi się aż 4 miliardy ton odpadów stałych. A w samych miastach wyrzuca się na śmietniki 125 milionów ton tych odpadów; w tym — 800 tysięcy ton aluminium, blisko 11 milionów ton żelaza i 400 tysięcy ton metali kolorowych. Gdyby w takim tempie gromadzono odpady to całe polacie tego kraju zamieniłyby się w olbrzymie śmietniki, pomijając już sam fakt marnotrawstwa cennych surowców. W ostatnich latach przemysł wykorzystania odpadów w Stanach Zjednoczonych zanotował na swoim koncie wiele interesujących rozwiązań, głównie technologicznych. Warto również zapoznać się z niektórymi danymi ilustrującymi gospodarcze skutki ponownego wykorzystania surowców. Oto na przykład w roku 1974 przekazano do ponownego użycia ponad 17 proc. wyprodukowanych w ciągu roku puszek aluminiowych. Oczywiście, zaoszczędzono w ten sposób nie tylko znaczną ilość aluminium, ale również i energii, ponieważ przy „odzyskiwaniu” aluminium zużywa się tylko 5 proc. energii niezbędnej do produkcji tego metalu.

Przy ponownym wykorzystaniu surowców z nieoceanioną pomocą przyszła chemia. Opracowano m. in. technologię wytwarzania glukozy z odpadów celulozowych oraz nawozów sztucznych, pasz i gazu z nawozu... krowiego. Według niektórych specjalistów amerykańskich poprzez gazyfikację nawozu krowiego i innych odpadów można zaspokoić 10—15 proc. potrzeb energetycznych USA. Pierwsze próby ucyuniono już w roku ubiegłym, kiedy do 20 tys. mieszkań w aglomeracji nowojorskiej doprowadzono gaz świetlny wytwarzany właśnie z odpadów.

Opanowano również na skalę przemysłową przetwórstwo makulatury na pełnowartościowy papier gazetowy. Warto dodać, iż w procesie usuwania farby drukarskiej traci się jedynie 15 proc. przetwarzanego papieru. Obecnie w trzech czynnych zakładach wytwarza się rocznie 350 tysięcy ton papieru gazetowego tj. tyle ile zużywa się w Polsce w ciągu 3—4 miesięcy.

Przykład amerykański dowodzi, iż wykorzystanie surowców wtórnych stało się już ważnym problemem gospodarczym, którego rozwiązanie umożliwia oszczędność gospodarkę surowcami i paliwami, a także ważnym problemem ekologicznym, ponieważ dzięki ponownemu wykorzystaniu surowców chronimy środowisko naturalne przed zanieczyszczeniem. Warto więc ów problem rozpatrywać w tym dwójwymiarowym ujęciu.

JANUSZ STANKIEWICZ



ZSRR: 250 wybuchów atomowych wydrąży 130 km kanału

Przy pomocy 250 eksplozji atomowych stukrotnej mocy bomby z Hiroszimy zamierza się obecnie w ZSRR wydrążyć w skalistym gruncie głęboki kanał o długości 130 km dla zasilenia Morza Kaspijskiego. — Już od kilkunastu lat bowiem Włga dostarcza do Morza Kaspijskiego coraz mniejszą ilość wody, której coraz więcej używa się do celów melioracyjnych i przemysłowych. Powoduje to stałe obniżanie się poziomu wody tego największego na ziemi (371 tys. km kwadr.) bezodpornego jeziora, jakim jest Morze Kaspijskie. Po wydrążeniu rynnny projektowanego kanału, część rzek, płynących obecnie na północ do Morza Arktycznego, będzie można skierować na południe do dorzecza Włgi i w ten sposób wzbogacić je wody.

Ukrycie w tym celu techniki eksplozji atomowych obniży koszty budowy kanału o jedną trzecią i zarazem ogromnie

przyspieszy realizację tego obiektu. Na razie dokonano już w rejonie budowy kanału trzech próbnych eksplozji, które dostarczyły bogatych informacji technicznych dla „atomowego” systemu drążenia oraz stopnia groźby radioaktywnego skażenia środowiska naturalnego. Dokładne obliczenia siły i głębokości tych eksplozji nuklearnych wykazały, że poza bezpośrednim rejonem wybuchów, radioaktywność utrzymuje się poniżej obowiązujących międzynarodowych norm bezpieczeństwa.

Przed kilkoma laty przeprowadzono w Związku Radzieckim badania nad stosowaniem wybuchów atomowych dla zmiany biegu rzek. Dotyczyło to wówczas syberyjskich rzek Irtysz i Ob, które miały być skierowane do Jeziora Aralskiego w celu zasilenia w wodę pustynno-stepowych rejonów środkowej Syberii i złagodzenia jej klimatu. (s)

Radzieckie prognozy demograficzne

W końcu bieżącego stulecia ludność ZSRR będzie liczyła 360 do 380 mln osób — stwierdza oświadczenie grupy demografów radzieckich, przytoczone przez tygodnik moskiewski „Literaturnaja Gazeta”. Obecnie kraj liczy około 250 mln mieszkańców.

Demografowie wskazują również, że w roku 2000 Moskwa będzie liczyła 9 mln mieszkańców wobec obecnych 1,7 mln. Zmienia się także ogólne proporcje między ludnością miast i wsi. W miastach żyć będzie 75 proc. ludności (obecnie 60 proc.), a liczba miast przekraczających milion mieszkańców wzrośnie do 39 (obecnie 13).

A JEDNAK... TEJ ZIEMI

TANCZONA MSZA
Pastor Donald Reeves w niewielkiej parafii Morden na południu od Londynu postanowił zamienić świątynię na... trykot tancerza. Znalazł już choreografię, zespół baletowy złożony z członków chóru i wiernych, ale brak mu jeszcze kompozytora. Wynagodził więc nagrodę w wysokości 250 funtów dla osoby, która podejmie się skomponowania muzyki masalnej z numerami solowymi i dyskretnym akompaniamentem... nie rozpraszającym uwagi w czasie czytania świętych ksiąg. Celem pastora jest stworzenie sprzyjających warunków dla wyborczyń, odgrywających ważną rolę w uprawianiu kultu. Premierę tancerznej mszy wyznaczono na listopad br.

SZCZĘŚLIWA MONETA
Kandydka para małżeńska John i Margaret Mudrie, spędzająca wakacje w Reno w stanie Nevada, suwym ośrodku gier hazardowych, wrzucając do automatu monetę i-dolarową, wygrała

rekordową kwotę 113.232 dolary. Podczas gdy mąż wrzucał monetę, siona manipulowała ręką automatu do gry. Panstwo Mudrie z wygranej fortuny jako pierwszą rzecz postanowili zakupić samochód dla siebie.

SAMOLOT BEZ SILNIKA
Emerytowany pułkownik amerykańskich sił powietrznych, Joe Zinn, w jednym z opuszczonych hangarów w Rhode Island od trzech lat buduje własny samolot, napędzany siłą nog. Wczesną wiosną planuje pierwszy lot próbny. Maszynę posiada cienka aluminiowa kabina, kadłub z naturalnego drewna (balsa), a skrzydła — z plastiku. Smigło jest napędzane przez parę zwykłych rowerowych pedałów. Zinn ma nadzieję, że jako pierwszy latający na takiej maszynie, zdobydzie 100 tys. dolarów nagrody za wykonanie figury „8” między dwoma pionami, odległymi od siebie o 800 m.

INTRUZI
Ogród zoologiczny Brookfield w Chicago cieszy się wielkim wzięciem wśród dzikich kaczek, które co roku nieproszone osiedlają się tam ze względu na dobrą karmę. Pracownikom ZOO udało się już wysiedlić 400 intruzów, ale czeka ich jeszcze zadanie pozbycia się pozostałych 2.100 dzikich kaczek i gęsi, które w tym roku dołączyły się do liczącego 500 sztuk stadka stałych pensjonariuszy tej placówki. Administrację kosztuje to dodatkowo 235 dolarów tygodniowo. (WSP)

Seks na cenzurowanym

Przedmażeńskie stosunki seksualne, homoseksualizm i onanizm nadal posiadają odium w oczach Watykanu. W dokumencie liczącym 6 tys. słów, opublikowanym w styczniu br. przez watykańską Kongregację Wiarę przypomniano, odgrywającej ważną rolę w uprawianiu kultu. Premier tancerznej mszy wyznaczono na listopad br.

SZCZĘŚLIWA MONETA
Kandydka para małżeńska John i Margaret Mudrie, spędzająca wakacje w Reno w stanie Nevada, suwym ośrodku gier hazardowych, wrzucając do automatu monetę i-dolarową, wygrała

wiek — żyjący w małżeństwie czy też samotny — ma prawo do zmysłowego szczęścia. Wywołało to, szczególnie we Francji i w krajach Beneluksu, żywą reakcję części duchowieństwa realnie patrzącego na życie i ewolucję obyczajów. Przeciwnie deklaracji watykańskiej zaprzestowało już 46 znanych teologów francuskich, wśród nich kilku biskupów, którzy w ogłoszonym oświadczeniu kwestionują sposób potraktowania tego drażliwego problemu przez Stolicę Apostolską. Uważają oni, że w tej sprawie Watykan daje dowód „wybuślnego autorytetu” — że jego tekst opiera się na „anachronicznych referencjach filozoficznych”. (s)

— Nie obchodzi mnie kłamliwe pogłoski jakie pan słyszał w ciży na temat mojej firmy...
PUNCH (W. Brytania)

Z wizytą u pięcioraczków



Odańskie pięcioraczki Agnieszka, Ewa, Adam, Piotr i Roman chowają się znakomicie. Dwa razy w tygodniu w domu państwa Rybertów składa wizytę doc. dr Marta Kamińska opiekująca się maluchami od chwili narodzin. Co pół roku dzieci poddawane są testom psychologicznym, które wykazują ich rozwój umysłowy powyżej normy. Pięcioraczki chodzą do przedszkola, gdzie chętnie uczestniczą w różnego rodzaju zabawach. Lubią rysować i malować. Znajną na pamięć wierszyki, które deklamują przy różnych okazjach.
NA ZDJĘCIU: pięcioraczki z matką Leokadią Rybert.

Widzowie i ich sobowtóry

Nazistowski Führer po dojściu do władzy w 1933 r. wpadł na pomysł wyszukania swego sobowtóra. Ewentualni dublerzy, ukazyjący się jednocześnie w różnych punktach III Rzeszy mieli dawać świadectwo niesamowitej aktywności dwójki. Na tym tle zresztą powstał mit, według którego „włódz” został otruty 29.IX.1938 r. Rola Führera miał pełnić dalej, według legendy, która w zamysle mogłaby ocalić „dobre imię” autora „Mein Kampf” jego dubler, niejaki Maksymilian Bauer.

Nie pozbawione autentycznych dowodów są przykłady faktycznego poszukiwania sobowtórów także dla określonych, całkiem praktycznych celów. Jako czasowo najbliższy wymienia hamburska „Die Welt” fortele, jakim posłużyli się na Zachodzie alianci w czasie II wojny światowej. Miał bowiem swego dublera marszałek Montgomery. Był nim aktor angielski o niebywałym talencie imitatorskim Clifton James. Postanowiono wykorzystywać jego zdolności właśnie do celów praktycznych.

Wywiad hitlerowski był w 1944 r. poinformowany o tym, że II front w Europie zostanie stworzony wpler na zachodnim odcinku granicy morskiej Francji. Nie znano tylko istotnego szczegółu — dnia i godziny inwazji. Dla zmylenia Niemców, Anglik posłużył się znakomitym fortele. W wyznaczonym dniu inwazji w Normandii (6 czerwca 1944 r.) Montgomery-Clifton James, sobowtór, który

w ciągu długich tygodni przygotowywał się do swej roli, dokonał inspekcji angielskiego garnizonu stacjonującego w północnej Afryce. Niemieckie Oberkommando der Wehrmacht” odczekało. Obecność „Montgomeryego” w północnej Afryce 6 czerwca oznaczająca, że w tym dniu desantu nie będzie. Tymczasem marszałek Montgomery (już bez cudzysłowu) wydał rozkaz lądowania w Normandii. Wiadomo o jakim skutkiem.

Swoich dublerów mieli także Churchill i Stalin. Wiadomo także, że Mussolini wyznaczył rentę dla bliźniacza mu podobnego aktora Diego Carllis, byle ten nie obnosił swej twarzy na scenie i raczej nie pokazywał się publicznie.

Współcześnie mają swoich sobowtórów niektórzy politycy amerykańscy. Zawodowi dublerzy wykorzystywani są ze względu na bezpieczeństwo osób eksponowanych. Wiadomo na przykład, iż sobowtór szuka od dawna prezydent Ford, że rad był posłużyć się nim

W Pekinie, no! — jeśli chodzi o przyszłość — chętnie użyłby go w specjalnych okolicznościach ze względu na bezpieczeństwo własnej osoby, np. w czasie nadchodzącej kampanii wyborczej w USA.

Królową angielską Elżbietę nasładowe czterdziestodmioletnia Jeanette Charles, gospodyni domu. Nosi imitację klejnotów monarszych, ubiera się podobnie, pozuje za plandze do zdjęć reklamowych „królowej”

Dublerzy wielkich ról

W Republice Federalnej ma swego sobowtóra (nie opłacanego) przewodniczący SPD, b. kanclerz RFN, W. Brandt. Mimowolnym dublerem jest Walter Victor, odpowiedzialny przed magistratem miasta Bonn - Godesberg za spalarnię śmieci. Brandt, jak wiadomo, od paru lat nie jest kanclerzem, ale jego sobowtór znany jest wśród kolegów magistrackich wciąż jako „Her Bundeskanzler”.

Różnego rodzaju dublerzy, samowtóry, bliźniacy, sobowtóry, przyszłowi „papugi we frakach” — jak ich czasem zwa — są nie tylko tematem anegdot. Zajmują się także nimi uczeni. Badają na przykład, czy podobieństwa ograniczają się do cech czysto zewnętrznych, czy też sięgają głębiej.

Psycholog francuski Jean R. Lecocq zakłada, że w większości przypadków z fizycznym podobieństwem łączy się też cechy charakteru. Przynajmniej w 80 proc. centach. Reszta to już „ogrodek przyrówny”. Ale bardziej przekonujący jest pogląd, że sobowtór szkodzi oryginałowi. I tu są jednak wyjątki. Na przykład trudno sobie wyobrazić, by sobowtór Nerona albo Hitlera mógł zaszkodzić jednemu i drugiemu oryginałowi

(Interpress)

Na błysk i mormyszkę

Z wędką nad przereblem

WĘDKARSTWO STAŁO SIĘ OBECNIE JEDNĄ Z NAJPOPULARNIEJSZYCH FORM AKTYWNEGO WYPOCZYNKU. CZY ZIMĄ MUSIMY ŻYC WSPOMNIENIAMI Z MIŁNIEGO SEZONU?

Rzeczywiście, większość wędkarzy rozpoczyna w Polsce sezon połowów wiosną i kończy jesienią, żyjąc w okresie zimy wspomnieniami z minionego sezonu i nie wiedząc, że właśnie zima może być okresem nie tylko atrakcyjnych połowów, lecz że cisza i wyjątkowy spokój nad wodami o tej porze roku pozwalają na regenerację sił i prawdziwy wypoczynek.

GDZIE ŁOWIC W ZIMIE?

Do wędkowania pod lodem nadają się przede wszystkim zbiorniki wodne nie przepływowe lub o słabym prądzie, które w pierwszym rzędzie pokrywa w zimie wystarczająco gruba i przez to bezpieczna tafa lodowa. Będą to więc głównie jeziora i zbiorniki zaporowe, a tego typu wód w Polsce jest najwięcej. Na 460 tys. ha wód śródlądowych przypada w Polsce 301 tys. ha jezior i 31 tys. ha zbiorników zaporowych. Dokąd więc wybrać się w zimie z wędką? Przede wszystkim chyba na piękne położone jeziora poljezerzy: Suwalsko-Angustowskiego, Mazurskiego i Pomorskiego.

KIEDY ŁOWIC?

Naturalnie wtedy, kiedy woda pokryje lód. Zdarza się w poszczególnych latach, że wystarczająco gruba tafa lodowa na szeregu akwenach powstaje już w grudniu i nie raz utrzymuje się do marca, a nawet początków kwietnia.

CO MOŻNA ŁOWIC NA WÓDEK W ZIMIE?

Sporość 66 gatunków występujących w naszych wodach ryb, co najmniej kilkanaście stanowi przedmiot połowów podlodowych. Do najczęściej poławianych w zimie ryb należą: okoń, płoć, leszcz i karp. Nierzadko spod lodu wyłazią się również płosk i słowiaty, a także: jęka, kiełba, jazda, żagarka i kietbia. Stosunkowo rzadziej trafia na haczyki: sandacz, szczupak, miętus i boleń. Z tych czterech ostatnich gatunków ryb szczupak praktycznie nie opada z połowów podlodowych, ponieważ jego okres ochronny trwa od 1 stycznia do 30 kwietnia.

Należy pamiętać, że niektóre z wymienionych gatunków ryb posiadają wymiar ochronny (w centymetrach), poniżej którego złowione ryby należy z całą ostrożnością wypuścić

z powrotem do wody. Wymiar ochronny posiadają m.in.: sandacz — 45 cm, szczupak — 40 cm, boleń — 40 cm, sieja — 35 cm, jaz — 25 cm, kieł — 25 cm, leszcz — 25 cm, płoć i wzdreg — 15 cm.

CZY ŁOWIC?

Zimą łowi się w Polsce wędkami spławikowymi, na błysk podlodową, a ostatnio, tak jak w wielu już krajach, zawrotną karierę robi połów na mormyszkę.

Wędzisko do spławikowych połowów pod lodem jest delikatne i krótkie (do 1 m). Żyłka grubości od 0,15 mm. Haczyk przywiązany się wprost do żyłki, obciążony go ma lutek śrucina. Bardzo mały spławik przyczepiony się do żyłki za pomocą gumki. Po wzięciu on być zanurzony 1-2 cm pod powierzchnią wody, żeby szybko nie wynurzył wód. Przynętę (białe lub czerwone robaczki i larwy ochotki) umieszcza się nad dnem lub na samym dnie.

Łowienie na błysk podlodową polega na imitowaniu ruchów rybki przez energiczne podcinanie opadającej w dół otwianej lub stalowej rybki.

Tak jak błyska podlodowa nasładowe ruchy małej rybki, tak mormyska nasładowe ruchy kielia zdrojowego w wodzie.

Mormyska jest to nieduży ciężarek o kształcie opływym, z haczykiem i przelotowym otworem do polowania z żyłką. Na haczyk nasadza się przynętę naturalną lub sztuczną (czerwona lub czarna). Funkcję spławika spełnia czujnik przyczepiony do szczytówki wędziska. Najprostszym czujnikiem stanowi kawałek gumowej rurki o długości 5-6 cm.

ŁOWIC BEZPIECZNIE

Łowic pod lodem wędkami z uwagi na własne bezpieczeństwo powinien być szczególnie ostrożny. Przypomina o tym regulamin sportowego połowu ryb Polskiego Związku Wędkarskiego w pkt. 4. zaleceń i informacji.

a) Każdy wędkarz łowiąc ryby pod lodem:

a) zwraca uwagę, czy nie ma zakazu wiercenia otworów;

b) wierci otwory w lodzie o średnicy nie większej niż 10 cm, przy zachowaniu odległości pomiędzy otworami co najmniej 10 m;

c) wywiercone w lodzie otwory po zakończeniu połowu zamyka (np. pęczkami trzcinowymi);

d) zachowuje szczególną ostrożność;

Poszczególne życzy polarnym wędzisk i odmrożeń stopni, taakich ryb!

(PAN)

JERZY PALADINO



— Nie oglądaj się! Chyba mówią o nas!
DIKOBRAZ (CSRS)

RZECZY DZIWNE I CIEKAWY

NA ROWERZE

— SZYBKO LUB POWOLI — Ze rower jest szybkim pojazdem — dowiódł w 1962 roku Francuski Jose Meiffre, który mu towarzyszył specjalny samochód mierzący szybkość. Zdołał on osiągnąć na krótkim dystansie rekord szybkości 204,7 km/godz., nie pobity do dziś.

Szybkość taka nie odpowiadała zupełnie Japonczykowi T. Mizuki. Ponieważ jednak i on chciał pobić rekord, w trzy lata później stał na swoim rowerze niemal bez ruchu — utrzymując równowagę — przez pięć godzin i 25 minut.

SZYBSZY NIŻ WIATR

Najszybszy w jeździe na bójce jest nadal Amerykanin John Bakstuf, który w 1938 roku, przy szybkości wiatru 115 km/godz., osiągnął szybkość 230 kilometrów.

WIEK NIE GRA ROLI

Najstarszym sportowcem, któremu udało się pokonać znaczenie młodszych konkurentów, był Szwed Oskar Swan. W 1920 roku zdobył on srebrny medal w strzelaniu na Olimpiadzie w Antwerpi. Liczył wówczas 73 lata.

12-LETNI STERNIK

Najmłodszym zwycięzcą olimpijskim był 12-letni Francuz, Bernard Malvoir. Był on sternikiem „czwórki”, która

wygrała regaty olimpijskie w Helsinkach, w 1952 roku.

NA KONCIE: 3.000 BYKÓW

Juan Belmonte, hiszpański torreador, jest rekordzistą pod względem długości swojej kariery zawodowej — od 1909 do 1939 roku. W tym czasie uderzył na arenie try tysiąc byków. W samym tylko roku 1919 brał udział w 118 corach.

Z NAPIĘDZEM RAKIETOWYM

Rekord szybkości na wodzie należy do Anglika Donalda Campbell. Stojąc na 1000 m napędzie odrzutowym osiągnął on na swojej motorówce „Blue Bird K-7” zawrotną tempo 327,8 km na godzinę.

NAJWIĘKSZY CIĘŻAR

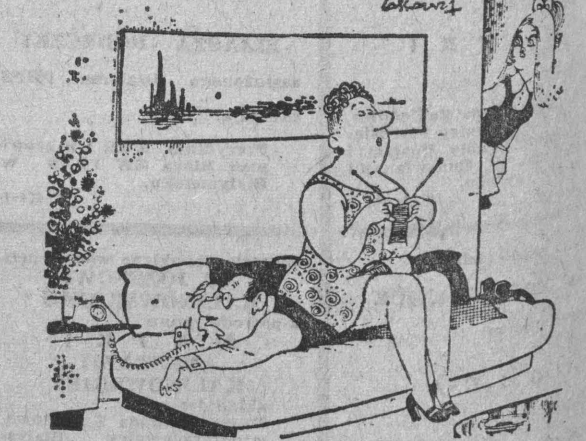
Największy ciężar, podniesiony przez człowieka, wynosi 605 kilogramów. Takie osiągnięcie należało do Anglika Jerry Ward w 1956 roku, na odległość sześciu metrów.

NAJSZYBSZY ŚLIMAK

Ze świata zwierząt nadszła ostatnio wiadomość o nowym rekordzie. W czasie strzelstwa w Gundaroo (Australia) ogrodowy ślimak wyniósł z numerem startowym 86, przy sprzyjającym wietrze, pokonał tartanową trasę o długości 132 cm w rekordowym czasie 19 minut.

PRZYJACIOŁKA ZWIERZĄT

Za rekordowy wyczyn w zakresie nie dawno wyrażano uznano niedawno wyrażano w Monachium. Kilkadziesiąt policjantów, którzy poszukiwali wilka zbiegłego z miejscowego ZOO, dostrzegło go na jednej z ulic. Zwierzę głośno najspokojniej po głowie kochała, która — jak stwierdziła potem — miała podobnego psa. Wilka usłono i odwieziono do klatki. Dyrektor ZOO komentował sprawę: „Miał szczęście, wilk był przydatny”.



— Boję się, że dzisiaj szybko nie wyrwę się z domu.
PARIS-MATCH

ANDRZEJ AZECKI

A black and white photograph showing two tall, modern apartment buildings. The buildings have a distinctive stepped or tiered design with many windows. They are situated in a snowy urban environment with bare trees in the foreground. The sky is overcast.

Woj. Szpital Zespolny im. J. Sniadeckiego
 ul. Sienkiewicza 25, tel. 216-51-1
 24, tel. 23-82-2

Woj. Szpital
 ul. Kosciuszki 24, tel. 24-09-0

W SUWALACH
 Pogotowie Ratunkowe - t.
 APTKI
 24, tel. 23-82-2

W SUWALACH
 Pogotowie Ratunkowe - t.
 APTKI
 24, tel. 23-82-2

Woj. Szpital Zespolny im. J. Sniadeckiego
 ul. Sienkiewicza 25, tel. 216-51-1
 24, tel. 23-82-2

Woj. Szpital
 ul. Kosciuszki 24, tel. 24-09-0